

Wychowawcze kształtowanie płci w poradnikach dla rodziców z okresu Drugiej Rzeczypospolitej

Historia literatury poradnikowej dla rodziców sięga przełomu IV i V w. – w traktacie *O wychowaniu dzieci* biskup Konstantynopola św. Jan Chryzostom udzielał rad z zakresu kształtowania osobowości dziecka oraz sposobów postępowania chrześcijańskiego rodzica. Od wieku XV coraz częściej pojawiać zaczęły się rozprawy traktujące o wychowaniu, począwszy od datowanego na 1400 r. krótkiego traktatu pedagogicznego Piotra Pawła Vergerio pt. *Książeczka o szlachetnych obyczajach i studiach wyzwolonych*, a także pochodzących z ok. 1450 r. *Sześciu księgach o wychowaniu* Maffeo Vegia oraz *O wychowaniu dzieci* Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (późniejszego papieża Piusa II)¹. Dzieła te odzwierciedlają założenia odrodzeniowego humanizmu, zawierają bowiem wskazówki postulujące konieczność łagodnego postępowania z dziećmi, pobudzania ich ambicji poprzez odwoływanie się do odpowiednich wzorców, a także uwagi wskazujące na istotność wychowania fizycznego.

Łagodność i wyrozumiałość cechowała również przekonania pedagogiczne Erazma z Rotterdamu, wyłożone m.in. w pochodzącym z 1516 r. *Wychowaniu księżęcia chrześcijańskiego*, w *Mowie o konieczności kształcenia chłopców zaraz od urodzenia w cnocie i naukach* z 1529 r. czy też w dziele *O wytworności obyczajów chłopięcych* z roku 1530. Ten wielki filozof i pedagog w swoich pismach żądał okazywania dzieciom serdeczności, otaczania ich troską niezbędną dla właściwego rozwoju, występował także o prawa dziewcząt do wykształcenia umysłowego².

Innym z wielkich humanistów, który pisał o obowiązkach rodzicielskich, był Jan Ludwik Vives. W pismach pt. *O wychowaniu szlachetnych młodzieńców i dziewcząt*, *Wychowanie kobiety chrześcijanki* (obydwu z 1523 r.) oraz *O podawaniu umiejętności* znaleźć można liczne wskazówki i zalecenia dotyczące

¹ S. Kot, *Historia wychowania*, t. 1, Warszawa 1996, s. 203–205.

² *Ibidem*, s. 208–211.

wychowania dzieci. Vives jako jeden z pierwszych wskazywał, iż wychowanie nie powinno być zbiorem przypadkowych, a czasami nawet sprzecznych zasad, lecz musi stanowić spójny system³. Porady dotyczące postępowania z dziećmi znaleźć można także w *Próbach* Michała Montaigne'a (rozdział „O wychowaniu”) z 1580 r.

W polskim piśmiennictwie pedagogicznym tego okresu również można znaleźć liczne uwagi dotyczące wychowania dzieci, jak np. w pochodzącym z 1551 r. dziele Andrzeja Frycza Modrzewskiego *O poprawie Rzeczypospolitej* (w księdze I pt. *O obyczajach*). W roku 1558 ukazał się pierwszy polskojęzyczny traktat pedagogiczny dla rodziców zatytułowany *Książki o wychowaniu dzieci*, autorstwa Erazma Glicznera Skrzetuskiego⁴. W *Żywocie człowieka poczciwego* (1567) również Mikołaj Rej zawarł liczne praktyczne wskazówki. Uwagi dotyczące wychowania znaleźć można także w tzw. *Przydawkach*, czyli komentarzach do prac Arystotelesa autorstwa Sebastiana Petrycego z Pilzna. Szczególnie bogaty w przestrogi i zalecenia jest ustęp pt. „Jako rodzice mają rządzić córki swe”⁵ (wydany w 1618 r.). Istotne znaczenie w historii literatury poradnikowej ma także *Informatorium szkoły macierzyńskiej* Jana Amosa Komeńskiego z 1633 r., w którym autor usystematyzował refleksje dotyczące wychowania i nakreślił zakres obowiązków matek.

W XVII w. powstały kolejne znaczące prace pedagogiczne, jak np. Varetta *O wychowaniu dzieci* (1666), Coustela *Reguły wychowania dzieci*⁶, François Fénelona *Traktat o wychowaniu dziewcząt* (1687) czy *Myśli o wychowaniu* Johna Locke'a (1693)⁷, które to publikacje zawierały wiele porad i wskazówek, ale także ukazywały opiekunom ich obowiązki względem dzieci.

Wraz z rozwojem cywilizacyjnym, gospodarczym i społecznym, a także przemianami kulturowymi i wzrostem wiedzy, zaczęło się pojawiać bogatsze piśmiennictwo poradnikowe. Pierwsze poradniki stanowiły zbiory nieuporządkowanych wskazówek, a ograniczona liczba osób umiejących czytać, a także elitarność dobra, jakim były książki, skutkowały zarówno wąską grupą odbiorców, jak i niewielką ilością tego typu publikacji. Na polskim rynku wydawniczym znaczący wzrost liczby książek zawierających wszelkiego typu

³ *Ibidem*, s. 212.

⁴ *Pedagogika. Podstawy nauk o wychowaniu*, red. B. Śliwerski, t. 1, Gdańsk 2006, s. 46.

⁵ S. Kot, *Źródła do historii wychowania (wybór)*, t. 1, Kraków 1929, s. 270–272.

⁶ P. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995, s. 199–200.

⁷ K. Jakubiak, *Edukacja rodziców w polskiej refleksji i praktyce pedagogicznej XIX i XX wieku – do 1939 roku*, w: *Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2000, s. 115–116.

wskazówki, informacje oraz instrukcje dla rodziców dał się zauważyć dopiero w pierwszej połowie XIX w.⁸ Warto zwrócić uwagę, iż terminem „poradnik” określano wówczas nie książkę zawierającą porady czy przestrogi, lecz osobę służącą pomocą⁹.

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej wydanych zostało ponad sto poradników wychowawczych. W przeważającej mierze były to prace polskich twórców, ale nie brakowało także książek będących tłumaczeniami poradników popularnych na Zachodzie (głównie w Niemczech)¹⁰. Do największych wydawnictw należały w Polsce: Gebethner i Wolff, M. Arct, Książnica – Atlas oraz Nasza Księgarnia z Warszawy, a także Księgarnia św. Wojciecha z Poznania¹¹.

Poradniki z okresu Drugiej Rzeczypospolitej miały bardzo zróżnicowaną objętość – od kilkustronicowych broszur, przez kilkunastostronicowe książeczki, do obszernych tomów. Format był różnoraki, najczęściej trochę mniejszy lub niewiele większy od dzisiejszego A5. Kłopoty sprawia próba ustalenia nakładów – na większości publikacji nie widnieje informacja o liczbie wydrukowanych egzemplarzy, w innych jest bardzo nieprecyzyjna (np. *Rady dla matek* dra Władysława Szenajcha mają adnotację „Wydanie III. 21 tysięcy – 100 tysięcy”). Rozpiętość cenowa książek poradnikowych dla rodziców była ogromna – od 25 gr za broszurki dotyczące higieny oraz chorób zakaźnych u dzieci¹² do 12 zł¹³. Sądzić można, iż zakup przynajmniej niektórych pozycji leżał w możliwościach finansowych ówczesnych rodziców¹⁴. Precyzyjne określenie ceny wielu poradników nie jest dziś możliwe, ponieważ większość publikacji posiada późniejszą oprawę introligatorską.

Porady obejmowały swym zakresem wszystkie etapy oraz sfery życia dziecka, począwszy od wskazówek kierowanych do kobiet ciężarnych, mających pomóc

⁸ *Ibidem*.

⁹ M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurтна... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009, s. 7.

¹⁰ K. Jakubiak, *Badania naukowe nad rodziną oraz problematyka wychowania rodzinnego w literaturze pedagogicznej II Rzeczypospolitej*, w: *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 1995, s. 121.

¹¹ K. Szymczak, *Działalność Oficyny Wydawniczej „Książnica-Atlas” na rzecz szkoły i edukacji w latach 1924–1939*, w: *W kręgu dorobku edukacyjnego II Rzeczypospolitej*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2011, s. 196.

¹² Np.: S. Średnicki, *Kąpiel niemowlęcia*, [b.r.w.]; S. Popowski, *Co każda matka o gruźlicy powinna wiedzieć*, [b.r.w.].

¹³ Por. E. Szejnokówna, *Współpraca domu ze szkołą*, Lwów 1930.

¹⁴ Dla przykładu – *Rocznik Statystyczny Stołecznego Miasta Poznania* za lata 1928–1932 podaje, iż wynagrodzenie godzinowe robotnicy w fabryce miejskiej wynosiło od 51 do 71 gr, a rzemieślnika w zakładzie prywatnym maksymalnie 200 gr.

im w przygotowaniu się do roli matki, poprzez wytyczne odnoszące się do wychowania religijnego, moralnego oraz fizycznego dzieci i młodzieży, na zagadnieniach związanych z rolą szkoły i pracy domowej w życiu dziecka-ucznia skończywszy. Poradniki poświęcone były bądź szeroko rozumianemu wychowaniu i poruszały wiele tematów z różnych dziedzin, bądź też dotyczyły wybranych aspektów, np. kształtowania charakteru lub karności wychowanków. Liczną grupę stanowiły książki poświęcone wychowaniu narodowemu.

Poradniki dla rodziców z lat 1918–1939 charakteryzowały się bardzo zróżnicowanymi formami. Zdecydowanie najwięcej było wśród nich takich, w których autorzy kierowali wskazówki lub przestrogi wprost do rodziców; inne miały postać opowiadań, w których przedstawiano różne problemy wychowawcze oraz sposoby ich rozwiązywania; jeszcze inne napisane były w formie listów albo wspomnień bądź też były zbiorami luźnych uwag dotyczących opieki czy wychowania. Zdarzały się także pozycje, w których występowało kilka tych form jednocześnie. Autorzy często przytaczali przykłady z własnej pracy pedagogicznej, co zapewne miało uwiarygodnić zalecane przez nich metody postępowania. Prosty i zrozumiały język większości publikacji wskazywać może, iż miały one docierać do możliwie jak najszerszego grona odbiorców. Zdecydowana większość poradników wychowawczych skierowana była do obojga rodziców, tylko nieliczne jako odbiorcę wskazywały wyłącznie matki¹⁵.

Dwudziestolecie międzywojenne to czas przenikania się na polskim rynku wydawniczym poradników o tradycyjnym oraz nowoczesnym podejściu do wychowania. Autorami wydawnictw propagujących konserwatywne metody wychowawcze byli zazwyczaj duchowni bądź osoby bliskie intelektualnie i konfesyjnie Kościołowi katolickiemu; równie często poradniki te były wznowieniami książek popularnych na przełomie XIX i XX w.¹⁶ Postulaty wychowawcze głoszone na łamach tychże publikacji oparte były na tradycyjnym modelu wychowania autorytarnego, w którym nadrzędnym celem wychowawczym było kształtowanie moralności, a środkiem wiodącym do niego – karność i bezwzględne poszanowanie wychowawcy. Wychowanie postrzegano jako cel możliwy do osiągnięcia wyłącznie w drodze ćwiczenia

¹⁵ K. Jakubiak, *Edukacja rodziców...*, s. 121–122.

¹⁶ Np.: J.S. Adamski, *W imię ojczyzny Polskim rodzinom*, Poznań 1918; M. Grzędzińska, *O wychowaniu dziewcząt*, Lwów 1938; B. Żulińska, *Obowiązki Polki*, wyd. III, Lwów 1933; S. Bross, *Miłość, małżeństwo, rodzina*, Poznań 1935; F.W. Foerster, *Wychowanie człowieka. Książka dla rodziców, nauczycieli i kapłanów*, Warszawa 1909; F. Brodowski, T. Brodowska, *Kobieta w rodzinie. Szkic moralności praktycznej naszych matek*, Warszawa 1925; J. Zamoyska, *O wychowaniu*, Poznań 1937; S. Marciszewska-Posadzowa, *Matka. Fundamenty wychowania moralnego*, Poznań 1937.

umysłu, czyli odpowiedniego nauczania; tak rozumiane nauczanie nie miało służyć jedynie przekazywaniu wiedzy czy umiejętności, ale przede wszystkim wyrobieniu charakteru wychowanek i jego edukacji moralnej¹⁷. Stąd też treści przeważającej części poradników wychowawczych odnosiły się do zagadnień związanych z kształtowaniem moralności dzieci oraz młodzieży, jak również wskazywały na zagrożenia czyhające nie tylko na dzieci, ale i ich rodziców na drodze ku etycznej doskonałości. Książki dla rodziców propagowały wychowanie w duchu chrześcijańskim, rodzina była przedstawiana jako instytucja ustanowiona przez Boga. Patriarchalny model rodziny jako osobę odpowiedzialną za opiekę i wychowanie dzieci wskazywał kobietę, dla której małżeństwo i macierzyństwo stanowić miały najważniejsze życiowe zadania. Autorzy poradników wychowawczych propagujących tradycyjny, chrześcijański model rodziny oraz konserwatywne metody wychowawcze zgodnie podkreślali, iż wychowanie musi być oparte na silnym fundamencie wiary.

Dzieciństwo uważane było za przejściowe stadium na drodze do osiągnięcia dorosłości, a dziecko jedynie za pełnego niedoskonałości „kandydata” do roli dorosłego. Wartość dzieciństwa mierzona była wyłącznie w odniesieniu do przyszłości, albowiem było to tylko „stadium przejściowe [które – A.M.] prowadzi rozwijającego się człowieka ku przyszłości, dokładniej zaś ku dorosłości”¹⁸. Dziecko traktowane było jako bierny przedmiot urabiania, a jego rozwój sprowadzał się do powielania wpajanych mu przez dorosłych wiedzy, wartości i zasad postępowania¹⁹.

Druga grupa autorów wyraźnie reprezentowała nurt, który można nazwać „postępowym” – krytykujący dotychczasowy model wychowania oparty na przedmiotowym traktowaniu dziecka oraz surowej karności opartej na strachu i cierpieniu fizycznym. Czerpał on inspiracje z idei Nowego Wychowania i progresywizmu, dorobku rozwijających się intensywnie psychologii i socjologii, a także głosił otwartość wobec przemian cywilizacyjnych oraz obyczajowych. Poradniki lansujące ten sposób myślenia o wychowaniu, dostępne na polskim rynku, były w dużej mierze tłumaczeniami z literatury niemieckiej lub anglojęzycznej²⁰;

¹⁷ N. Hilgenheger, *Johann Friedrich Herbart (1776–1841)*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1999, nr 3–4, s. 11–12.

¹⁸ M. Szczepka-Pustkowska, *Od filozofii dzieciństwa do dziecięcej filozofii życia. Casus władzy (i demokracji)*, Kraków 2011, s. 70.

¹⁹ *Ibidem*, s. 98.

²⁰ Np.: E. Key, *Stulecie dziecka*, Warszawa 1928; A. Pabst, *Wychowanie praktyczne*, Warszawa 1919; C.H. Henderson, *Nowe wychowanie*, Warszawa 1925; J. Sully, *Dusza dziecka*, Warszawa 1926; *idem*, *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1905; W. James, *Pogadanki psychologiczne*, Warszawa 1922.

na literaturę obcojęzyczną często powoływali się w swych pracach polscy autorzy. Czerpali z niej inspiracje, a jak sami podkreślali we wstępach do książek, życie w odrodzonej ojczyźnie wymagało otwarcia na nowe prądy wychowawcze, a także przeszczepienia postępowych idei na rodzimy grunt.

Dzieciństwo zaczęto postrzegać jako wartościowy czas w życiu człowieka, specyficzną i „swoistą fazą rozwoju człowieka, posiadającą swe odrębne zadania, swe odrębne miejsce w dojrzewaniu osobowości; biologiczna niezbędność dziecięctwa nadaje mu wewnętrzną celowość i całkowitość”²¹. Przekonanie o owej swoistości i odrębności sprawiło, iż dziecko przestało być uważane za miniaturkę dorosłego, jego niepełną i niedoskonałą wersję. Z tego przeświadczenia wynikał postulat poszanowania natury oraz godności dziecka, a co się z tym wiązało, zapewnienie mu jak największej swobody w rozwoju; celem wychowania i nauczania stało się wprowadzenie dziecka do wspólnoty życia i pracy. Okres dzieciństwa przestano traktować jedynie jako niewiele znaczące stadium przejściowe na drodze ku dorosłości, ale przyznano mu status fazy dobrej i cennej, jako wartości samej w sobie²².

W poradnikach prezentujących poglądy nowatorskie wyraźnie dominują postulaty głoszące konieczność poszanowania godności dzieci i młodzieży. Wszelkie zabiegi wychowawcze nakazywano dostosowywać do indywidualnych właściwości podopiecznego oraz specyfiki psychiki dziecięcej; wychowanie miało być zgodne z duchem czasu i wymogami nowoczesnej pedagogiki²³. Autorzy poradników postulowali, aby stosunek dziecka i rodzica/wychowawcy opierał się na poczuciu godności i wzajemnym zaufaniu. Wiek XX miał być, zgodnie z zapowiedzią Ellen Key, „stuleciem dziecka”, w którym prawo do szacunku przysługiwać będzie każdemu dziecku, a wychowanie pozbawione gwałtownych środków, stanie się „jednym z przywilejów ludzkości”²⁴. Wychowawca miał obowiązek interesować się życiem psychicznym podopiecznego i z powagą podchodzić do wszelkich doznań, trosk i radości przez niego odczuwanych, zapewniając mu przy tym dyskrecję i dotrzymanie tajemnicy.

²¹ W.W. Zienkowski, *Psychologia dziecięctwa*, Lwów–Warszawa 1929, s. 14.

²² Por. M. Szczepka-Pustkowska, *op. cit.*, s. 65–66; B. Śliwerski, *Pedagogika dziecka. Studium pąjdocentryzmu*, Gdańsk 2007, s. 33–38; J. Sobczak, *Nowe Wychowanie w polskiej pedagogice okresu Drugiej Rzeczypospolitej (1928–1939)*, Bydgoszcz 1998, s. 77–78.

²³ Np.: E. Key, *op. cit.*; A. Pabst, *op. cit.*; C.H. Henderson, *op. cit.*; J. Sully, *Dusza dziecka...*; *idem*, *Psychologia...*; J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat, kolonie letnie*, Warszawa 1929; W.M. Borowski, *Ogólne zarysy wychowania narodowego*, Warszawa 1918; *Kalendarz dziecka i matki na lata 1929 i 1930*, red. W. Borudzka, Warszawa [b.r.w.]; A. Rondthaler, *Czego szkoła oczekuje od rodziców*, Lwów–Warszawa 1930.

²⁴ E. Key, *op. cit.*, s. 92.

Wśród poradników wychowawczych dla rodziców z okresu Drugiej Rzeczypospolitej znajdujemy także takie, w treściach których wyraźnie rozdzielano porady dotyczące córek i synów. Jednak w zdecydowanej większości publikacji ich autorzy intencjonalnie nie wyróżniali płci dzieci – rady odnosiły się do postępowania zarówno z dziewczynkami jak i z chłopcami.

Autorzy poradników propagujących tradycyjny model wychowania zalecali rodzicom wychowywanie dzieci zgodnie z przykazaniami katechizmu²⁵. Dziewczęta należało już od małości uczyć, że zostały stworzone na podobieństwo Ewy, której zadaniem miała być pomoc mężczyźnie – ten wyraźny podział ról ustanowiony został wolą Boga, który tworząc Adama jako pierwszego i nakazując mu rządzić, wskazywał oczekiwania wobec każdej z płci. Córki miały być przygotowywane do roli matki i gospodyni, choć przedwczesne rozmowy na temat małżeństwa oraz macierzyństwa mogły skłaniać panny do marzycielstwa i odrywać od codziennych obowiązków – tematy te należało poruszać dopiero w odpowiedniej chwili. Sprzeciwiano się kształceniu dziewcząt na równi z chłopcami, kobieta zamężna, szczególnie gdy została matką, nie mogła oddawać się pracy poza domem. Jadwiga Zamoyska w swoim poradniku stawiała tezę, iż kobieta chcąc poświęcić się pracy zawodowej powinna była wyrzec się nie tylko zamążpójścia, ale i wszelkiej wygody w życiu. Kobieta dążąca do równouprawnienia, tej „rzekomej równości”, skazywała się na życie w samotności²⁶. Córki wcześniej należało wprowadzać w tematy wychowania i opieki na dziećmi oraz wdrażać do zajmowania się kuchnią i gospodarstwem, jako zadań wchodzących w zakres ich przyszłych obowiązków. Pierwszemu i najważniejszemu powołaniu kobiety – macierzyństwu, służyć miało odpowiednio wychowanie²⁷. Wskazywano, iż już dziecięce zabawy ujawniają wewnętrzne różnice płci, dziewczynki chętniej bowiem naśladowują w zabawie czynności kobiece. Tendencję tę należało utrzymywać w toku dalszej nauki, zlecając paniąkom odpowiednie prace ręczne, polegające np. na szyciu ubrań dla lalek lub wyszywaniu fartucha, bądź też łącząc wykłady z przyrody z praktyczną nauką gospodarstwa²⁸. Dzień każdej paniąki powinien być upływać na moralnym doskonaleniu siebie, uzupełnianiu wykształcenia oraz wypełnianiu obowiązków domowych²⁹. Za słuszną uznawano konieczność

²⁵ J. Zamoyska, *op. cit.*, s. 11–25.

²⁶ *Ibidem*, s. 64–67.

²⁷ A. Pabst, *op. cit.*, s. 35; J. Berthier, *Matka według serca bożego, czyli obowiązki matki chrześcijańskiej*, Górka Klasztorna 1928, s. 74; J. Zamoyska, *op. cit.*, s. 482–483.

²⁸ A. Pabst, *op. cit.*, s. 43–44, 84–85, 100–101; C. Plater-Zyberkówna, *Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie*, Warszawa 1903; F. Brodowski, T. Brodowska, *op. cit.*, s. 27.

²⁹ F. Brodowski, T. Brodowska, *op. cit.*, s. 29.

gruntowniejszego kształcenia dziewczynek; edukacja przygotowywać miała je nie do „wywalczenia praw i przywilejów kobiecych”³⁰, ale właśnie do macierzyństwa; wyższe wykształcenie kobiet traktowane było jako źródło wiedzy oraz umiejętności służących lepszemu wywiązywaniu się ze swoich obowiązków matki i żony – „jakże ograniczona matka potrafi rozumnie wychować swe dzieci?” – pytano³¹.

Niektórzy spośród autorów poradników wychowawczych twierdzili natomiast, iż posyłanie dziewcząt do szkół średnich grozi ich „zbałamuceniem”, placówki takie postrzegano jako przepełnione zmysłowością i niedowiarstwem³². Polecano natomiast wysyłanie córek do klasztorów, w których panny przygotowywane były do życia pobożnego. Radzono także, żeby wykształcenie i wychowanie dziewczynek przygotowywało je na różne okoliczności życia, nie wyłącznie do roli żony i matki, gdyby bowiem Bóg wyznaczył im inne zadanie, aby umiały je wypełnić. Jeśli przyszłoby kobiecie pozostać samotną, odpowiednio przez matkę w dzieciństwie wychowana, swymi utyskiwaniami nie zatruwałyby innym życia, lecz umiała być użyteczną i szczęśliwą. Dobrze wychowana córka zawsze stanowić miała dla swych rodziców pociechę i wyrękę, otaczając ich czcią i miłością³³. Nie należało jednak dopuszczać, aby dorastające córki bawiły się w panią domu i rządziły innymi domownikami. Rodzice mieli natomiast wpajać dziewczynkom, iż ich rolą jest łagodzenie wszelkich sporów między rodzeństwem dobrocią i łagodnością, a uprzejmość wobec brutalnych braci może skutecznie wyleczyć ich z tej przypadłości³⁴. Naukę lub pracę radzono przeplatać przerwami przeznaczonymi na odpoczynek lub zabawę, należało przy tym pilnować, aby dziewczynki nie bawiły się z chłopcami, ale wyłącznie w swoim gronie³⁵.

Zadaniem matek było także wyrabianie w córkach męstwa rozumianego jako zdolność do panowania nad nerwami. Dziewczęta miały wiedzieć, iż uleganie łzom spowodowanym namiętnościami, gniewem bądź zazdrością ściągnie na nie pogardę i narazi na rozmaite przykrości³⁶. Dziewczynki trzeba było przyzwyczajać do „panowania nad wrażeniami, do nieulegania porywom, do przytłumiania iskier pierwszych wrażeń, do posiadania i zachowywania

³⁰ A. Pabst, *op. cit.*, s. 35–36.

³¹ F. Brodowski, T. Brodowska, *op. cit.*, s. 7.

³² J. Berthier, *op. cit.*, s. 77.

³³ *Ibidem*, s. 4–5, 30–31, 68–69.

³⁴ I. Kmiecik, *Praktyczne wskazówki o wychowaniu dziecka. Książka dla rodziców i wychowawców*, Lwów 1928, s. 210.

³⁵ J. Berthier, *op. cit.*, s. 84–85.

³⁶ J. Zamojska, *op. cit.*, s. 398–399.

spokoju³⁷. Panienkę, która wpadła w nerwowy płacz lub śmiech, spazmy bądź chimery, należało energicznie zgromić i wstrząsnąć, by odzyskała spokój³⁸.

Rodzice mieli obowiązek wychowywać córki w szacunku do duchowieństwa. Było to o tyle ważne zadanie, gdyż dziewczęta skłonne były przywiązywać się do katechety bądź spowiednika. Wcześniej należało wpoić im konieczność zachowania odpowiedniego dystansu do osoby duchownej; absolutnie zakazana była jakakolwiek poufałość³⁹. Szczegółowe wytyczne dotyczyły również przygotowywania córek do spowiedzi – nie miały szukać w tym akcie pociechy czy wzruszenia, ale wyznanie grzechów miało służyć pokonaniu ich pychy i próżności – „trzeba dziewczęta chronić od zbyt długich i rozwlekłych spowiedzi, które [...] ujemnie [...] wpływają na nawrócenie”⁴⁰. Ważnym elementem wychowania córek było troska o ich godność – zadaniem matek było czuwanie nad tym, aby dziewczęta nie śpiewały piosenek czy romansów, w których pojawiały się nieprzyzwoite lub namiętne słowa; krytykowano także swobodę, jaką pozostawiano pannom w kontaktach towarzyskich⁴¹. Godność oraz takt za jedno z najpiękniejszych cnót w wychowaniu dziewcząt uznawał także autor poradnika pt. *Matko, dziecko twoje. Myśli o wychowaniu*⁴². Matki miały wychowywać córki na kobiety szlachetne, które będą umiały zachować godność w każdej sytuacji, szczególnie obcując z mężczyznami. Wzmoczoną czujność miały zachowywać matki dorastających panienek w kwestiach odzieżowych, gdyż nieodpowiednie ubranie ich córek mogło ściągnąć na nie niesławę oraz utratę szacunku⁴³. Nieprzyzwoita moda należała zdaniem wielu autorów do „najskuteczniejszych środków gorszenia”⁴⁴. To samo przykazanie obowiązywać miało również dziewczęta uprawiające sport – uprawianie ćwiczeń fizycznych w obecności mężczyzn uważano za urągające godności kobiecej.

Dobra matka powinna była stale pielęgnować i czuwać nad cnotą swych córek, i dokładać szczególnych starań, by w sercach młodych dziewcząt nie załęgła się pycha i próżność⁴⁵. Matki miały pilnować, aby dziewczęta nie przebywały w towarzystwie panien nieskromnie ubranych i zbyt swobodnych, które

³⁷ J.S. Adamski, *op. cit.*, s. 46–47.

³⁸ C. Plater-Zyberkówna, *op. cit.*, s. 334.

³⁹ J. Zamojska, *op. cit.*, s. 117.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 469.

⁴¹ *Ibidem*, s. 407.

⁴² H. Fritsch, *Matko, dziecko twoje. Myśli o wychowaniu*, Katowice 1935.

⁴³ *Ibidem*, s. 62–63; J. Berthier, *op. cit.*, s. 145; B. Żychliński, *Rodzice chrześcijańscy a młodzież dorastająca*, Poznań, 1916, s. 98–102.

⁴⁴ B. Żychliński, *op. cit.*, s. 98.

⁴⁵ F. Brodowski, T. Brodowska, *op. cit.*, s. 67.

mogły swym zachowaniem źle wpłynąć na dobrze wychowane panienki. Nakazywano wręcz dołożyć wszelkich starań, by poznać wartość moralną ewentualnych przyjaciółek swych córek, zanim wyrazi się zgodę na zawarcie znajomości. Obowiązkiem dobrej matki było zerwać przyjaźń córki z dziewczyną, która złym przykładem zagraża jej czystości moralnej⁴⁶. W przypadku, gdy matka sama nie mogła towarzyszyć swej córce, czy to podczas spotkań towarzyskich, czy innych wyjść z domu, jej obowiązkiem było znaleźć zaufaną starszą osobę, która miała czuwać nad młodą panią⁴⁷. Zadaniem matki było także zaszczepienie w dziewczynie prawdziwej religijności, by kierując się w życiu nakazami wiary zawsze umiała znaleźć okazję do spełnienia dobrego uczynku, czyniąc życie nie tylko swoje, ale i najbliższych, lepszym i szczęśliwszym⁴⁸.

W wychowaniu synów także należało przestrzegać pewnych zasad. Władza rodzicielska nie mogła opierać się wyłącznie na postrachu, choć surowość ojca względem syna była dopuszczalna, poszanowanie winno być iść w parze z zaufaniem; łagodzenie ojcowskiej surowości było natomiast zadaniem matki. Kobiety miały dbać o edukację chłopców, budzić w nich szlachetne uczucia, uczyć wywiązywania się z obowiązków i znaczenia ciężkiej pracy w życiu⁴⁹. Matki przestrzegano jednakże przed przesadną czułością, zbytnią uległością i schlebianiem synom, gdyż młodzi ludzie, przyzwyczajeni od dzieciństwa do „specjalnego” traktowania przez kobiety, mieli go oczekiwać także jako dorośli mężczyźni⁵⁰. Młodzieniec, którego matka wychowywała w miłości do Boga, z całą pewnością będzie umiał poradzić sobie w życiu; zguba miała grozić tym, którym zaślepiona miłością rodzicielka pozwalała na korzystanie z wszelkich uciech⁵¹. Kształtowanie uczuć religijnych należało nie tylko do obowiązków matki – także ojcowie byli napominani, aby nie zaniedbywali tego aspektu wychowania synów⁵². Ważne było, aby rodzice pilnowali, żeby chłopcy nie pozwalali sobie na poufałość lub koleżeńskość w stosunku do osób duchownych⁵³. Młodzieńcy, nawet jeśli osiągnęli postępy w nauce bądź rzemiośle, ale lekceważyli boskie przykazania, wystawiali swym ojcom złe świadectwo. Zadaniem rodziców było wychowanie młodzieńca posłusznego i uległego wobec ich przykazań, jedynie to dawać miało gwarancję, że dorastający syn będzie umiał

⁴⁶ B. Żychliński, *op. cit.*, s. 15.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 54.

⁴⁸ F. Brodowski, T. Brodowska, *op. cit.*, s. 69.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 63–66.

⁵⁰ J. Zamoyska, *op. cit.*, s. 236–237.

⁵¹ J. Berthier, *op. cit.*, s. 179–180.

⁵² B. Żychliński, *op. cit.*, s. 14, 62–65.

⁵³ J. Zamoyska, *op. cit.*, s. 117.

oprzeć się trzem wrogom: szatanowi, własnej zepsutej naturze oraz światu⁵⁴. Na młodzieńca czekało poza domem wiele pokus, którym nie zawsze potrafił się przeciwstawić. Rolą rodziców było wypłatać „go z tego sidła, w które się zaplątał”⁵⁵. Dobre słowo, serdeczne upomnienie, poświęcenie ze strony matki i ojca, umożliwiły synowi powrót na dobrą ścieżkę.

Nie tylko duchowość chłopców była przedmiotem troski autorów poradników wychowawczych. Synowie, przyszli mężowie i ojcowie, powinni byli być przygotowywani do tego posłannictwa także pod względem fizycznym⁵⁶. Troska rodziców o zdrowie i witalność chłopców była równocześnie wyrazem dbałości o przyszłe pokolenia Polaków. Wyrażano przy tym nadzieję, iż wizja przyszłego ojcostwa będzie stanowić dla dobrze wychowanego młodzieńca bodziec do nauki, pracy, moralności i samodoskonalenia.

Autorzy poradników utrzymanych w nurcie tradycyjnym potępiali postępowe wychowanie dziewcząt, szczególnie zaś odejście od chrześcijańskiej skromności i wstydlivosti⁵⁷. Wtajemniczanie panien w „zagadki życiowe”, dawanie im swobody w wyborze lektury, towarzystwa czy rodzaju zabawy, było ostro krytykowane. Rodzice ganieni byli za brak kontroli nad córkami, które przez czytanie nieodpowiednich lektur bądź spędzanie czasu z zepsutymi moralnie koleżankami narażone były na rozmaite pokusy. Kult ciała i nagości, zmysłowość oraz wolna miłość to tylko niektóre przykłady zagrożeń czyhających na młode, nowocześnie wychowywane dziewczęta. Brak dozoru rodzicielskiego powodował, iż panny czytały „różne powieści treści najbardziej pornograficznej”⁵⁸, chadzały do teatrów na przedstawienia zarezerwowane dotychczas dla dorosłej publiczności, a w muzeach bez zażenowania przyglądały się dziełom dla ich oczu nieprzeznaczonym. Młode dziewczęta bez oporu flirtowały w towarzystwie, kokietując mężczyzn. Na dowód ogólnego zepsucia przytaczano statystyki przestępstw popełnianych przez nieletnie, wskazując na znaczny wzrost zbrodni w ostatnich latach, co wiązano bezpośrednio z upadkiem moralności, jako „owoce sekularyzowania szkół i kształcenia bezwyznaniowego”⁵⁹.

Matki były także krytykowane za traktowanie córek jako pocieszycielek, powiernic, towarzyszek i przyjaciółek, zabawek i „lalek” do strojenia, tak samo

⁵⁴ B. Żychliński, *op. cit.*, s. 80.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 92.

⁵⁶ J. Zamojska, *op. cit.*, s. 209–211.

⁵⁷ C. Plater-Zyberkówna, *op. cit.*, s. 24–25.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 29.

⁵⁹ *Ibidem*.

zresztą, jak młode mężatki, które oczekiwały dziecka wyłącznie dlatego, by wypełniło im ono samotne godziny podczas nieobecności męża. Matkom przypominano, aby były dla swych córek źródłem dobrego przykładu, gdyż dziewczynki często uczą się od matek próżności, kokieterii oraz obłudny, a piękne loki lub nowa suknia stają się ważniejsze od przymiotów duchowych. Dziewczynki, które były od małego przyzwyczajane do dbania o urodę, ubierane w modne i kosztowne, jednakże nieskromne sukienki, z całą pewnością nie wyrosną na skromne panienki. Krytykowano również prowadzenie małych dziewczynek na bale, rauty i wieczorki taneczne, gdyż wrażenia takie z całą pewnością szkodliwie działają na ich wyobraźnię oraz moralność. Uprzedzono, że córki wychowane na egoistki będą później sprawiały rodzicom wiele przykrości, krytykując ich pracę i nie poczuwając się do obowiązków domowych.

Dla wielu matek szczególnie ważną kwestią było wydanie córki za mąż, a środki wiodące do tego celu często spotykały się z krytyką autorów poradników wychowawczych. „Pokazywanie” córki na proszonych obiadach, wizytach, wyścigach, koncertach i loteriach, uczenie zalotnych sztuczek, bezustanne niepokoje związane z koniecznością zdobycia dobrej partii, były uważane za niegodne i moralnie szkodliwe, a na pewno za ośmieszające i poniżające młodą pannę⁶⁰. Z naganą spotykała się także przeciwna postawa matek, czyli próba utrzymania córki za wszelką cenę przy sobie. Zaborcza matka, wpatrzona w córkę, niechętnie dopuszczała do siebie myśl, iż mogłaby ona opuścić dom rodzinny. Często efektem takiej sytuacji było to, iż córka „nie lęka się oddać swej ręki pierwszemu lepszemu, którego wita jako oswoobodziciela”⁶¹.

Autorzy poradników w ostrych słowach wypowiadali się na temat rodziców, którzy z najniższych pobudek – chęci zysku, nadziei małżeńskiej kariery, próżności – nie tylko zezwalali na niewłaściwe kontakty swych dorastających córek, lecz sami organizowali sytuacje sprzyjające zawieraniu wątpliwych moralnie znajomości⁶².

Autorzy poradników wychowawczych dostrzegali także liczne błędy popełniane w procesie wychowania synów. Przestrzegano rodziców, by w imię źle rozumianej samodzielności nie pozostawiali dorastającym chłopcom zbyt dużej wolności. Zezwalanie synowi na podejmowanie pracy, która, choć przynosiła korzyści materialne, jednakże rujnowała jego moralność, było traktowane jako poważne uchybienie popełniane przez chrześcijańskich rodziców. Przykazy-

⁶⁰ *Ibidem*, s. 354; F. Brodowski, T. Brodowska, *op. cit.*, s. 36–37.

⁶¹ C. Plater-Zyberkówna, *op. cit.*, s. 355.

⁶² B. Żychliński, *op. cit.*, s. 15–17, 83.

wano im, aby nie zaniedbywali swych obowiązków wychowawczych względem synów, także wtedy, gdy ci podrosną. Powinności rodziców względem synów nie kończą się bowiem w momencie, gdy chłopcy przestają nosić krótkie spodenki⁶³. Zaślepieni miłością rodzice, najczęściej matki, popełniali też inny błąd, którym było obdarzanie dorastającego syna zbyt dużym zaufaniem, gdy „tymczasem ten niewinny baranek za plecami swej zaślepionej mamusi już więcej przeczytał złych książek, aniżeli ona widziała w życiu, a koledzy znają go z tego, że w niedzielę i święto częściej odprawia nabożeństwo pod kołdrą, niż z nimi w kościele”⁶⁴. Rodzice traktujący syna wyłącznie jako chlubę rodu, spadkobiercę fortuny, również podlegali negatywnemu osądowi⁶⁵.

Poradniki wychowawcze lansujące wzorce, które można nazwać „postępowymi”, często poruszały sprawę kształcenia dziewcząt. Nie odmawiano dziewczętom prawa do kształcenia, choć mimo wszystko nie brakowało głosów krytycznych, wskazujących, iż „zagadnienie wychowania kobiet zostało zniekształcone na skutek dążenia do zrównania płci”⁶⁶. Starano się za wszelką cenę zapewnić dziewczynkom takie samo wychowanie i wykształcenie, jak chłopcom, czyli przygotowujące do samowystarczalności. Odrzucano przy tym pogląd, że częścią wychowania kobiety powinno być przygotowanie do macierzyństwa. Niektórzy wskazywali, iż funkcjonuje jeszcze taki typ edukacji, który czyni z kobiet „dziwolągi psychologiczne”⁶⁷ – panny znają się na historii, literaturze i innych naukach, ale proces rozmnażania poznały jedynie na przykładzie roślin. Proponowano, aby dorastającej córce sprawy związane z kobiecią fizjologią wyjaśniła matka, a ojciec uświadomił syna w serdecznych słowach, subtelnie i rzeczowo⁶⁸. W poradnikach propagujących nowoczesne metody wychowania często spotkać można się z zarzutem, iż dziewczęta absolutnie nie są przygotowane do macierzyństwa, a także pozbawione wiedzy dotyczącej budowy anatomicznej kobiet⁶⁹. Zwracano uwagę, że wśród rodziców pokutuje jeszcze błędny pogląd, iż wychowaniu fizycznemu dziewcząt trzeba poświęcać mniej starań, gdy tymczasem, jako przyszłe matki, powinny mieć zdrowe

⁶³ *Ibidem*, s. 18, 71.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 125.

⁶⁵ C. Plater-Zyberkówna, *op. cit.*, s. 43, 215–217, 275–279.

⁶⁶ B. Russell, *O wychowaniu. Ze specjalnym uwzględnieniem wczesnego dzieciństwa*, Warszawa 1932, s. 16–17.

⁶⁷ C. Plater-Zyberkówna, *op. cit.*, s. 24.

⁶⁸ F. Śliwiński, *Oddziaływanie wychowawcze na młodzież w wieku szkolnym*, Warszawa 1926, s. 62–63.

⁶⁹ *Kalendarz dziecka i matki...*, s. 59; W. Hojnacki, *Higiena kobiety i kosmetyka*, Warszawa–Lwów 1928, s. 13.

i sprawne ciała. Należało przy tym pamiętać, że kultura fizyczna wymaga ciągłości i systematyczności; ruch fizyczny potrzebny jest kobiecie do końca życia, ponieważ „mimo wszystko główny cel i obowiązek kobiety to macierzyństwo”⁷⁰. W ówczesnych poradnikach dla rodziców nie brakowało też stwierdzeń, że „dziecko jest tylko jednym z celów kobiety nowoczesnej”⁷¹, a córki powinny być wychowywane na dzielne, zdrowe i piękne kobiety nowoczesne⁷².

W wychowaniu chłopców sugerowano popieranie wszelkiej ich inicjatywy; jeżeli tylko nie przekraczała realnych możliwości. Naród potrzebował ludzi pełnych zapału i energii, śmiałych twórców oryginalnych projektów. Szczególną troską zalecano otaczać chłopców nieśmiałych – obowiązkiem rodziców było dodawanie im odwagi oraz zachęcanie do pokonywania przeszkód. Dla wyrobienia rzutkości, tężyzny fizycznej i duchowej polecano zapisywanie chłopców do organizacji harcerskiej, w której mogli liczyć na wsparcie wykwalifikowanej kadry oraz dobry przykład kolegów⁷³. Strachliwych chłopców należało traktować łagodnie, wykazując bezzasadność lęków, ucząc jednocześnie, żeby wobec prawdziwych katastrof oraz klęsk życiowych zdobywali się na męską odwagę⁷⁴.

Innymi przymiotami duchowymi, jakie zalecano kształtować w synach, były: wyobraźnia, szczerłość, prawdomówność, odwaga, szacunek, honor i brak zarozumiałości. Natomiast jako jednostka społeczna chłopiec powinien być posiadać: „gorące przywiązanie, dobre ułożenie, usłużność, bezinteresowność i żywe poczucie sprawiedliwości”⁷⁵. Brakowi szczerości i umiłowania prawdy chłopców najczęściej winni byli sami rodzice, którzy kłamiąc w najważniejszych sprawach życiowych, uczyli tego swych synów⁷⁶.

Autorzy poradników wychowawczych zajmowali się w swych rozważaniach dotyczących edukacji chłopców również zagadnieniem użyteczności wykształcenia⁷⁷. Stawiano pytanie, czy „w wychowaniu należy dążyć do wypełnienia umysłu wiedzą, która daje bezpośredni pożytek, czy też usiłować dostarczyć naszym wychowankom zasobu umysłowego, który jest dobry sam przez się?”⁷⁸. Wskazywano, aby rodzice i wychowawcy dążyli w tej kwestii do zachowania równowagi, gdyż zarówno elementy humanistyczne, jak i utilitarne, są

⁷⁰ W. Hojnacki, *op. cit.*, s. 38.

⁷¹ J. Świtalska, *Kosmetyka i higiena dziecka*, Warszawa 1929, s. 69.

⁷² *Ibidem*, s. 246.

⁷³ F. Śliwiński, *op. cit.*, s. 58–59.

⁷⁴ C.H. Henderson, *op. cit.*, s. 128.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 117.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 124.

⁷⁷ B. Russell, *op. cit.*, s. 16–17.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 20.

w wychowaniu chłopców równie korzystne, zapewniając młodym ludziom wszechstronny rozwój.

Janusz Korczak uważał za błędne takie wychowanie, które podtrzymywało stereotypy i przed każdą z płci stawiało odmienne wymagania oraz ograniczenia. Chłopcóm przyznawano prawo do biegania, rozrabiania, siniaków i zdartych kolan, dziewczynki miały być grzeczne, łęklive, rozważne i czyste. Tymczasem nie brakowało wśród chłopców takich, którzy byli wrażliwi, spokojni i delikatni, a spora część dziewcząt tylko udawała lepsze, niż były w rzeczywistości⁷⁹. Wychowanie pełne ograniczeń sprawia – pisał Korczak – iż dziewczynki są mniej zręczne, za to kłótlive i obraźliwe, zatem pierwszym obowiązkiem rodziców powinno być zlikwidowanie „nie wypada” w wychowaniu córek⁸⁰.

W poradnikach dla rodziców z okresu Drugiej Rzeczypospolitej uwidaczniają się dwa modele wychowania dziewcząt i chłopców. Model konserwatywny, związany z tradycyjnym nauczaniem Kościoła zalecał, aby wychowanie uwzględniało specyfikę wynikającą z odmiennych ról, jakie mieli w życiu do spełnienia mężczyźni i kobiety. Córki należało od wczesnego dzieciństwa przygotowywać do roli żony i matki, czemu m.in. miało służyć szybkie wdrażanie dziewcząt do pomocy w pracach domowych i przy opiece nad rodzeństwem. Wypełnieniu tej roli miała dopomagać także edukacja, bazująca na uczeniu praktycznych umiejętności przydatnych dobrej pani domu. W chłopcach widziano natomiast przyszłych gospodarzy i panów domu, należało wychowywać ich na pobożnych, silnych i zdrowych mężczyzn. Sposób wychowania zróżnicowany w zależności od płci biologicznej dziecka oparty był w znacznej mierze na stereotypowym postrzeganiu cech psychofizycznych, ról społecznych i aspiracji życiowych każdej z płci. Postrzeganie kobiet i mężczyzn przez pryzmat determinizmu biologicznego było w znacznej mierze skutkiem rewolucji przemysłowej, kiedy to działalność zarobkowa mężczyzn ściśle związana została z pracą w fabrykach, natomiast kobiety zmuszone zostały do przejęcia pieczy nad domem i potomstwem. Wytworzone tym samym wzory zachowań przyczyniły się do powstania „nowych wartości oraz norm kulturowych, które to złożyły się z kolei na powstanie wzoru kobiecości i męskości oraz nowych ideologii Doktryny Dwóch Sfer i Kultu Prawdziwej Kobiecości”⁸¹, a także modelu męskości⁸². Doktryna Dwóch Sfer była przekonaniem o rozłączności

⁷⁹ J. Korczak, *Prawidła życia*, Warszawa–Kraków 1930, s. 125–129.

⁸⁰ J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Warszawa–Kraków 1929, s. 138–140.

⁸¹ *Ibidem*, s. 27.

⁸² M. Szafranski, *Jak dzisiejsza psychologia społeczna radzi sobie z problematyką płci?*, „Kosmos” 52, 2003, nr 1, s. 120.

zainteresowań, uczuć czy aktywności kobiet i mężczyzn, gdzie domeną kobiet było zajmowanie się domem oraz dziećmi (sfera prywatna), natomiast mężczyzn – praca zawodowa czy też polityka (sfera publiczna). Światy kobiet i mężczyzn, choć sąsiadujące, zawsze pozostawały odrębne. Zrodzony w latach 1820–1860 Kult Prawdziwej Kobiecości definiował kobiety w oparciu o cztery atrybuty: pobożność, czystość, uległość oraz domatorstwo. Cechy męskie opisywane były głównie przez zaprzeczenie przymiotom kobiecym – niegodziwi, niemoralni, niereligijni; mężczyznom przypisywano również takie właściwości jak np. skłonności do grzechu, łatwość ulegania pokusom czy nawet „zezwierżenie”⁸³.

Powyższe teorie zapoczątkowały określony sposób wychowania dziewcząt i chłopców, nazywany przez współczesne teorie socjologiczne „urodzajowym” wychowaniem, kształtującym cechy, postawy i zachowania uznawane w społeczeństwie za typowe dla danej płci⁸⁴. „Naturaliści”, czyli zwolennicy uznawania różnic biologicznych jako predysponujących do pełnienia określonych ról w społeczeństwie, opierali swe przekonania także na dziewiętnastowiecznych teoriach medycznych, m.in. teorii „siły witalnej”⁸⁵. Głosiła ona, iż każdy organizm ludzki ma określony poziom energii, która zużywana na jeden rodzaj działalności osłabia funkcjonowanie na innym polu – stąd też np. wyższe kształcenie kobiet było przez niektórych naukowców utożsamiane z niemoralnością, jako odbierające siły potrzebne do rozrodu⁸⁶. Dążność do utrzymania podziału na to, co „męskie” i to, co „kobiece” wyraźnie zarysowana jest w tych międzywojennych poradnikach dla rodziców, które propagowały wychowanie w duchu tradycyjnym. Współcześnie takie praktyki przypisywania określonych ról społecznych oraz kreowania i podtrzymywania stereotypów związanych z płcią biologiczną definiowane są jako gender (społeczno-kulturowa tożsamość płciowa)⁸⁷.

Poradniki lansujące wychowanie zgodne z duchem czasu wskazywały natomiast na konieczność wychowywania dziewczynek i chłopców w podobny sposób. Przekonywano rodziców, aby nie powielali stereotypów związanych z płcią, ale zapewniali pociechom możliwie jednakowe wychowanie i wykształcenie.

⁸³ *Ibidem*; D. Zaworska-Nikoniuk, *Wzory kobiecości i męskości w polskiej prasie dla kobiet XXI wieku*, Toruń 2008, s. 27.

⁸⁴ L. Kopciwicz, *Polityka kobiecości jako pedagogika różnic*, Kraków 2003, s. 62.

⁸⁵ D. Zaworska-Nikoniuk, *op. cit.*, s. 18–19.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ B. Szacka, *Gender i płeć*, w: *Gender w społeczeństwie polskim*, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Kraków 2011, s. 19–20, 26; A. Titkow, *Kategoria płci kulturowej jako instrumentarium badawcze i źródło wiedzy społeczeństwie*, w: *ibidem*, s. 41.

Hasło porzucenia stereotypowego myślenia dotyczyło w głównej mierze wychowania dziewcząt, których nie widziano już wyłącznie w roli matki i żony, ale dopuszczano możliwość realizowania się kobiet na polu różnorodnej aktywności zawodowej. Podkreślano przy tym konieczność dopasowania wychowania do zmieniającej się rzeczywistości społecznej, politycznej i ekonomicznej. Poszerzeniu uległ również zakres cech, które autorzy poradników wychowawczych zalecali kształtować u chłopców. Wartościowe stały się nie tylko takie atrybuty, jak religijność i tężyzna fizyczna; chłopcy zyskali prawo do wrażliwości i duchowości, zarezerwowanych dotychczas dla dziewcząt. Zmiany te, choć pozornie mało znaczące, można uznać za zwiastun próby redefinicji kategorii kobiecości i męskości w społeczeństwie polskim.

Poradniki wychowawcze dla rodziców były niewątpliwie chętnie czytana lekturą i ważnym źródłem wiedzy, o czym świadczą liczne podkreślenia, uwagi oraz odwołania, jakie znaleźć można na ich marginesach. Książki często noszą bardzo osobiste dedykacje, nawet wielokrotne, co zdaje się potwierdzać, iż były również mile widzianym upominkiem. Wiele idei oraz zaleceń zawartych w poradnikach dla rodziców z okresu Drugiej Rzeczypospolitej, pomimo upływu lat i przemian cywilizacyjnych zachodzących w naszym kraju, wciąż pozostaje aktualnych. Wskazania mówiące o konieczności poszanowania natury oraz godności dziecka, wyjaśnienia umożliwiające wgląd w specyfikę dzieciństwa, a także przyznanie dziecku prawa do indywidualnego traktowania są niewątpliwie obecne także we współczesnych książkach dla rodziców. Ponadczasowość ówczesnych poradników wychowawczych czyni je interesującą lekturą również dziś, prawie sto lat po ich opublikowaniu.